GAZETA LWOWSKA.

Poniedziałek **Nro. 31.** 13. marca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Pogłoski fałszywe bywają przez chciwych ludzi także w tym celu rozszerzane i nadużywane, aby bojaźliwym osobom książeczki szparkasowe ze stratą wyłudzać.

Dyrekcyja galicyjskiej kasy oszczędności, chcąc swoich wkładających od takich niepotrzebnych strat zabespieczyć, podaje do wiadomości:

1wsze iż żadnego prawdziwego powodu do obawy nie ma, dla którejby wkładki odbierać, i takowe na srebro wymieniać,

2gie równie żadnego nie ma powodu, aby kto, na swojej książeczce cokolwiek tracił, ponieważ kasa oszczędności każdemu, kto tylko żąda, jak zwykle, włożony kapitał z prowizyją według statutów bez potrącenia wypłaca,

3cie. że kasa oszczędności wszystkie sobie powierzone pieniądze z największem bespieczeństwem w ten sposób lokuje, że dłużnik obowiązanym jest, pożyczkę w monecie srebrnej, t. j. trzy cwancygiery na jeden złoty reński rachując, spłacać, a zatem, że wszystkie wkładki do kasy oszczedności uczynione, zupełnie tym samym sposobem są zabespieczone.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

We Lwowie dnia 11. marca 1848.

Ze Lwowa 7. marca 1848.

Okropne nieszczęście, jakie dotknęło mieszkańców miasta Bolechowa obwodu Stryjskiego niszczącym pożarem, wzbudziło w wielu wspaniałomyślnych mieszkańcach stolicy życzenie, by się przyczynić do ulżenia nędzy w stósownej drodze.

W tym celu otworzyło prezydyum magistratualne subskrypcyę w swojem biurze i wzywa niniejszem wszystkich szlachetnych przyjaciół ludzkości do składek, które bez zwłoki na miejsce przeznaczenia odesłane będą.

Ze Lwowa dnia 3. marca. Podług urzędowych wiadomości z Jass z dnia 24. i 28. z. m. zaspokajającym jest stan zdrowia tamtej-

szych mieszkańców i rogatego bydła, tak, iż między tem ostatniem niewydarzył się już żaden przypadek zarazy. — Chociaż według powyższych wiadomości zupełnie ustała na Wołoszczyźnie zaraza bydła, jednakże w miejscach, gdzie grasowała ta choroba, dla zapobieżenia wszelkiemu niebezpieczeństwu, przestrzegane będą ściśle środki odosobnienia i czyszczenia aż do upłynienia czterdziestu dni.

— Z Wiédnia. —

Z powodu teraźniejszych zdarzeń politycznych, rozniosła się pogłoska, jakoby Bank narodowy nie miał natychmiast wypłacać ukazicielowi Banknotów moneta srebrną, podług ich nominalnej wartości.

O nieprawdzie i bredni podobnych wieści może się każdy przekonać, albowiem stosownie do statutów (§. 15) Banku, wymiana Banknotów na monetę srebrną równie jak dawniej trwała, podobnie i teraz przy wszystkich kasach wexlowych nie ustanie.

Dyrekcyja Banku narodowego sądzi podobnym pogłoskom najlepiej tem odpowiedzieć, gdy ogłasza stan Banku narodowego po dzień 29. lutego 1848.

Stan austryjackiego banku narodowego na dniu 29. lutego 1848.

Activa:

	zła.	kr.
Ilość srebrnej monety konwencyjnej, według statutów Banku bitej, i w składach będącej (*Bankmässig ausgeprägte Conventions-Münze*)	65.058.351	8³/₄
Eskontowanych efektów, których termin w 5 do 95 dniach upływa (*Escomtpirte Effecten im Portefeuille, verfallen zwischen 5 und 95 Tagen*)	86.295.505	54
Pożyczki pieniężne na zastawy mające być najdalej w 90 dniach zwróconemi (*Deposirte Pfänder gegen Vorschüsse, rückzahlbar in längstens 90 Tagen*)	12.602.500	—
Hypoteka długów Państwa zabezpieczona na dochodach skarbowych (*Hypothezirte Staatsschuld*)	81.387.264	23³/₄
Gwarancyja pożyczki dla Węgier (*Garantirtes Darlehen für Ungarn*)	1.081.809	45
Ogółem	246.425.431	11²/₄

Passiva:

	złr.	kr.
Banknotów jest w obiegu (*Banknoten-Umlauf*) . . .	214.146.440	—
Saldo bieżących rachunków (*Saldo der laufenden Rechnungen*)	1.906.391	11²/₄
Fundusz bankowy z 50.621 akcyi z **pierwotnych** wkładek po 600 zr. m. k. za akcyje (*Bankfond durch 50,621 Actien zu der* **ursprünglichen** *Einlage von 600 fl. C. M. pr. Actie*	30.372.600	—
Ogółem	246.425.431	11²/₄

W Wiedniu d. 5. Marca 1848.

Karol baron Lederer, Gubernator Banku.
Krystyan Henr. v. Coith, Dyrektor Banku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania.

Z Londynu 29. lutego. Z końcem wczorajszego posiedzenia izby niższéj, którego początek stanowiło już obwieszczone oświadczenie się lorda J. Russell, roztrząsano wniosek kanclerza skarbu na budżet w komitecie sposobów i środków. Sir Charles Wood zrobił przytém tę ważną uwagę, że rząd nie mając przekształcenia, jakie we Francyi zaszło, bynajmniej za powód do podwyższenia podatku dochodowego, nie waha się wcale, zgodnie z opinią publiczną odstąpić od podwyższenia tego podatku. Kanclerz skarbu, którego mowa była tylko uzupełnieniem przedłożonego przez lorda Russell sprawozdania o finansach, roztrząsał jeszcze raz znaczniejsze powody rządu do podwyższenia podatku dochodowego, jednak uznał, że ministeryum powinno się uginać przed ogólna a zwłaszcza ze strony reprezentantów narodu wyrzeczoną niechęcią przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatków, oświadczył, że, chociaż z wielką niechęcią, cofa jednak swój wniosek na podwyższenie podatku dochodowego z 3 na 5 pCt. i że proponuje, ażeby koszta wojny z Kaframi i potrzebny kredyt suplementarny na budżet marynarki przyjęto w przeszłoroczne przewyżki skarbu, przezcoby się budżet wydatków przeszłorocznych zmniejszył o więcej niż 1.300 000 funt. — i żeby podatek dochodów podług teraźniejszej skali 3 pCt na 3 lata przedłużono; zastrzega sobie jednak wyraźnie zaprowadzenie nowego podatku, w razie jeżeliby się nieudało zaprowadzić w inny sposób równowagi między wydatkiem i dochodem.

Z Londynu 1. marca. O pobycie Ludwika Filipa dziś do południa nic jeszcze nie wiedziano. Zaś Księżna Orleans z obojgiem dzieci i p. Guizotem za służącego przebranym mieli przybyć na wyspę Jersej. Książe Nemours słyszał powróciwszy z odwidzin od Królowej Wiktoryi, że hr. Jarnac, francuzki poseł, do którego zajechał. miał otrzymać depesze od pana Lamartine, ministra spraw zewnętrznych rzeczypospolitej francuzkiej. Postanowił natychmiast opuścić hotel tego samego wieczora i wyprowadził się z księżną Montpensier do hotelu posła belgijskiego, pana Vendeweyer, który mu swoją willę w East Steen w poblizkości Londynu oddał pod rozkazy. O 8. god. odesłał hr. Jarnac, teraz pan Jarnac, depesze do Paryża. Wysoka arystokracya przybywała temi dniami tłumno do hotelu, dla złożenia uszanowania dostojnym wychodźcom.

W dziennikach angielskich, które się żywo zatrudniają wypadkami Paryża, jeden tylko głos panuje względem stanowiska Anglii w stosunku do nowej rzeczypospolitej, a piérwszy czyn rządu świadczy o jego zgodzie z wyrzeczoną ogólną wolą narodu angielskiego. »Żadnej interwencyi!« wołają ze wszech stron. »Jakiekolwiek chmury zaćmią horyzont polityczny we Francyi,« tak mówi *Globe*, dziennik rządowi przychylny, »możemy liczyć na to, że Anglia nie pomnoży zawikłania w tym kraju i że nikt u nas nie będzie powątpiewać o prawie Francuzów, jakie posiadają względem nadawania sobie instytucyi. To jest rzeczą pewną i Naród francuzki może być przekonanym, iż nie rościmy sobie prawa wykonywania dyktatury w jego wewnętrznych sprawach. Nasz rząd nic nie uczyni, coby mogło drażnić delikatne uczucie naszych sąsiadów lub zamącać widoki na rozumne i umiarkowane kroki.« Tak pisze także dziennik *Times*, który nie wierzy w pomyślność rzeczypospolitej francuzkiej. »Jaki rząd« pyta się *Times*« zaprowadza w Paryżu? To pytanie jest prawie równie ważném, jak to: Kto rządzi w St. James? O rządzie prowizorycznym będziemy mówić z największém uszanowaniem. Mężowie rząd ten składający są znani i sławni z poezyi i nauk. Chętnie wierzymy, że wszyscy są przejęci najczystszą życzliwością i prawie romantyczną prawością. Oby tylko posiadali zwykłe własności potrzebne do tego więcej niż ludzkiego dzieła! Będziemy mieć nadzieję, chociaż nam to z trudnością przypada. W pierwszych trzech dniach działał nowy rząd dosyć rozsadnie, ogłosił się prowizorycznym, może więc zrobić miejsce innemu składającemu się z więcej uzdolnionych osób. Lecz to jest rzeczą Francyi. Inne narody mają w swoich własnych krajach dosyć do czynienia i nie powinny chcieć opiekować się młodą Francyą. Niepodległość narodów jest świętą dla Anglii. Myśmy uznali każdą formę rewolucyi.«

Z Londynu 3. Marca. *Sun* daje bliższe wiadomości o przybyciu Ludwika Filipa. »Ludwik Filip i Krolowa Amalia tułali się kilka dni ze wsi do wsi w okolicach Treport. Czuli si zupełnie wyczerpani na siłach, a Król sam powiada iż ostatniej nocy sądził że już przyszła ostatnia godzina. We wtorek, wsiedli królewstwo w towarzystwie jednego sługi i jednej służącej na bat rybarski w Treport, chcąc się przebić kanałem do brzegów angielskich. Na pełnem morzu przyjął ich statek parowy »Express« pełniący służbę morską między Southampton i Havre, i udał się wprost do Newhaven. O 7 godzinie stanął przed tą twierdzą, ale dla niepogody dopiero dziś rano mógł w zatokę zapłynąć. Przy wylądowaniu przyjęła publiczność królestwo bardzo przyzwoicie. — Ztamtąd udali się do *Bridge Hotel*, zkąd Król natychmiast napisał list do Królowej Wiktoryi, donosząc o swoim przybyciu. Król miał na sobie zielony ubior, a powierzch niebieski rodzaj płaszcza, który mu kapitan okrętu »Express«, pożyczył. Towarzystwo kolei żelaznej z Londynu do Brighton, zostawiło na zawołanie Króla powóz, który wyłącznie był dla księżny Kent zbudowany.

Pocztowym statkiem *Montezuma* nadeszły do Liwerpola o dwa dni świeższe wiadomości z Stanów Zjednoczonych a z Nowego Jorku z dnia 1. lutego. Z Wasyngtonu donoszą, że między panem Trist a trzema mexykańskimi pełnomocnikami zawarto zupełny traktat pokoju i że według ostatnich wiadomości traktat ten potrzebował jeszcze tylko przyzwolenia mexykańskiego kongresu. Mówią jednak, że jenerał Scott przywiódł ten traktat do skutku wbrew życzeniom amerykańskiego rządu, a trudno, aby ten rząd nań zezwolił, i że Scott złożony jest z naczelnego dowództwą. Powodem do tego miały być jego spory z swoimi poddowódzcami. — W Texas wybuchła między Indyanami wojna, która się mocno szerzy. — Rozprawy na kongresie nie zawiérają nic ważnego. — Na wielkiem zgromadzeniu w Nowym Orleanie postanowiono za prezydenctwem jenerała Taylor głosować.

Z prowincyi La Plata nadeszły wiadomości z dnia 20. grudnia do Liwerpola. Wiadomości z Korryentes donoszą, że jenerał Urquiza

na czele wojska z Rosas i Entrerios, odniósł nad Korrentynami stanowcze zwycięztwo; zabrał 1200 ludzi w niewolę; 700 tych nieszczęśliwych w pień wycięto. Zbiegli schronili się powiększej części do Paraguaj. Z Montewideo donoszą że z francuzkiej eskadry wysadzono na ląd 6 dział i batalion okrętowych żołnierzy pod pozorem oczekiwanej od Orybe zaczepki. Dnia 20. grudnia miano zamknąć port dla wszystkich statków, które w Montewideo zarzuciły kotwicę.

Francya.

Jakim sposobem przyszło do ogłoszenia rządu prowizorycznego na posiedzeniu izby deputowanych na d. 24. lutego, donosimy następnie:

Pan Ledru-Rollin odzywając się do tłumu: »Imieniem ludu, który zastępujecie, żądam uciszenią (Głosy między ludem: *Imieniem Ledru-Rollin: Uciszcie się!*) Mości Panowie imieniem ludu żądam chwilę milczenia! (Jakiś człowiek z ludu: Prowizoryczny rząd! Pan Maugin: Uspokójcie się, będziecie mieli rząd prowizoryczny! Cóżkolwiekbądź czynią w imieniu ludu, który wszędzie stoi pod bronią i Paryż owładnął, ja protestuję przeciw temu rodzajowi rządu, jaki na tej trybunie proponują. (*Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Brawo zpośród tłumu.*) Ja nie chcę tak jak Wy, cóś nowego, bo gdy w roku 1842 rozprawiano nad ustawą o rejencyi, ja byłem sam jeden, który na tem miejscu oświadczył, że tej ustawy wydać nie można bez odwołania się do ludu. (*Prawda! — Bardzo dobrze!* Pan Larochejacquelin: *Ale i ja także!* — Głos z pośród ludu: *Tak, Larochejacquelin mówił także!*) Właśnie co mówiono wam o swietnej rewolucyi z r. 1789. Miejmy się na baczności, aby ludzie, którzy o niej prawią, niezapoznali prawdziwego jej ducha, a mianowicie aby niezechcieli znieważyć jej konstytuci. W r. 1791 ogłoszono w samym texcie konstytucyi że konstytujące zgromadzenie zrozumiejcie to dobrze, że konstytujące zgromadzenie z szczegółowem upoważnieniem nie ma prawa stanowić ustawy o rejencyi, i że w tym względzie do ludu odwołać się potrzeba. (Liczne głosy: *Tak! Tak! To jest jasne!*) Takie jest dosłowne brzmienie samej konstytucyi z roku 1791. Otóż Mości Panowie, od dwóch dni bijemy się o to prawo. Jeżeli się więc opieracie, jeżeli utrzymujecie, że egzystuje rząd przywrócony przez aklamacye, rząd efemeryczny, któremu rewolucyjny gniew nadał życie, jeżeli twierdzicie, że taki rząd egzystuje, tedy będziemy się jeszcze bić w imieniu konstytucyi z r. 1791, która się unosi nad naszym krajem, nad naszemi dziejami, a która żąda, aby dla zaprowadzenia rejencyi do narodu się odwołano. (Głos z pośród ludzi: *Inaczej być nie może!*) A więc niepodobieństwem jest rejencya . . . (Liczne głosy z pośród ludu: *Niechcemy żadnej!*) Niepodobieństwem jest zaszczepić rejencyę w taki sposób, w jaki właśnie próbowano, a który ja w istocie dziwnym i uzurpacyjnym nazwać muszę. Jako! Toż wy sami, Wy, większość, chcielibyście wprost i bez wszelkiej dalszej obrady zniszczyć ustawę, któręście w roku 1842 przeciw naszym natężeniom wydali! Nie zrobicie tego zapewne, byłby to postępek, któremu nie ma nasienia w kraju. Imieniem samego prawa, które nawet w rewolucyach poważać należy, bo tylko prawem jesteśmy mocni, ja protestuje imieniem ludu przeciw Waszej nowej uzurpacyi. (*Bravo; Brawo! Niech żyje Ledru-Rollin!*) Mówiliście o porządku, o rozlewie krwi. Tak, rozlana krew wzrusza nas mocno, bo my widzieliśmy to, tak jak drudzy na własne oczy. Otóż jeszcze raz oświadczamy Wam: Że rozlew krwi dotąd ustać nie może, dopokąd zasadom i prawu zadość się nie stanie, i że ci, którzy się dopiero co bili, będą się bić jeszcze tego wieczora, jeżeli zapoznać zechcecie ich prawa. (*Tak! Tak!*) Imieniem tego ludu, który jest wszystkiem; pytam Was, jaki rodzaj gwarancyi daje nam Wasz rząd, który intronizujecie, któryście właśnie co intronizować chcieli? (*Brawo z śród ludu*).

(Człowiek siedzący na ławkach centrum naprzeciwko trybuny, powstaje i odzywa się: »Ja oświadczam, że słowa, które tu wyrzeczono, ...« (*Przerwa.*) Deputowani siedzący obok tego mężczyzny, napominają go, aby milczał, ale on krzyczy: »Nie! Nie! Ja protestuję . . . . .« (*Powszechna wrzawa.*) Z trudnością wynoszą sami deputowani tego mowcę z sali. Pan Berryer odzywa się do pana Ledru-Rollin: »Zakończ wpn. ten przedmiot! Ogłoś rząd prowizoryczny!«)

Pan Ledru-Rollin: Mości Panowie, gdy w ten sposób mówię w imieniu ludu, twierdzę, powtarzam to, że mam prawo po sobie, i odwołuję się na dwa wypadki z przeszłości. (*Kończ! Kończ!*) W roku 1815 chciał Napoleon abdykować na korzyść Rzymskiego króla, kraj był zebrany, kraj odmówił swego przyzwolenia. W roku 1830, chciał Karol X. abdykować na swego wnuka, naród był zebrany, naród odmówił swego przyzwolena. (Pan Berryer: *Kończże wpan raz! My znamy dzieje.*) Teraz

jest także naród zgromadzony, a Wy nie możecie nic uczynić bez zasięgnienia od niego rady. Ją żądam więc, krótko mówiąc, prowizorycznego rządu (*Tak! Tak!*) mianowanego nie przez izby (*Nie! Nie!*), lecz przez sam lud. Ja żądam prowizorycznego rządu i niezwłocznego odwołania się do konwencyi, którąby prawa ludu uregulowała. (*Brawo! Brawo! — Pan de Lamartine, który pozostał na trybunie, występuje dla zabrania głosu.* Kilka głosów z pośród ludu: *»Lamartine! Lamartine!« Grzmią oklaski: Słuchajcie! Słuchajcie!*)

Pan de Lamartine: Mości Panowie! Ja podzielam równie jak każdy z Was to podwójne uczucie, którem właśnie co to zgromadzenie było wzruszone na widok najrzewniejszej sceny, jaką kiedy roczniki dziejów ludzkich przedstawić mogą, na widok dostojnej księżny, która broni się swoim niewinnym synem i z opuszczonego pałacu rzuca się w opiekę reprezentacyjnego ludu (*Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Słuchajcie! Słuchajcie! — Nie zrozumieliśmy. Powtórz słowa!*) Proszę by mi wolno było moje zdanie powtórzyć i zaczekać na to, które po niem nastąpł. Rzekłem, Mości Panowie: że równie mocno, jak każdy inny w tem zgromadzeniu podzielam to podwójne uczucie, które Was dopiero co wzruszyło. I nie czynię tu żadnej różnicy, bo ta chwila nie przypuszcza żadnej różnicy między reprezentacyą narodową, a reprezentacyą obywateli całego narodu. Oprócz tego jestto chwila równości, a ta równość, jestem przekonany, posłuży tylko do uznania missyi, jaką powołani do tego mężowie szczególnie od swej ojczyzny otrzymali, nie dla poniżenia jej, lecz dla dania pierwszego znaku do przywrócenia jedności, zgody i publicznego spokoju (*Brawo! Brawo!*) Ależ Mości Panowie, jeżeli podzielam to wzruszenie, jakie wywołuje smutny widok największej ludzkiej katastrofy, jeżeli podzielam szacunek, którym wpanowie wszyscy w tem zgromadzeniu przejęci jesteście, do jakiegobądź należycie zdania, niemniej żywo podzielam szacunek dla tego świetnego ludu, który się od trzech dni bije, dla naprawienia wiarołomnego rządu i postawienia znowu na niewzruszonej zasadzie państwo wolności i porządku. (*Oklaski.*) Jednak Mości Panowie, ja nie mogę oddać się temu omamieniu, które się właśnie objawiło na tej trybunie, nie mogę sobie wyobrazić, aby dobrowolna aklamacya, wywołana wzruszeniem i powszechnie panującem uczuciem, mogła ugruntować trwałe i niewzruszone prawo i rząd dla trzydziestu pięciu milionów ludzi. Wiem bardzo dobrze, że co jedna aklamacya proklamuje; to druga znowu zniszczyć może, i jakikolwiekbądź będzie rząd, który mądrość i interesa tego kraju nadać sobie zechcą, w przesileniu, w którem teraz jesteśmy; zależy od ludu, od wszstkich klas mieszkańców i od tych, którzy swoję krew w tej walce przelewają przywrócić przedewszystkiem rząd popularny, trwały, krótko mówiąc, niewzruszony. (*Oklaski.*) A teraz, Mości Panowi, jakże tego dokazać? Jakże znajdziemy ten rząd śród tych chwiewnych żywiołów, w tej burzy, która nas wszystkich unosi, a w której jedna fala w okamgnieniu zaciera drugą, która was aż do tego zgromadzenia zagnała, jakże go znajdziemy? Jak znajdziemy tę niewzruszoną podstawę? Oto, gdy wstąpimy w głąb samego kraju, gdy ztamtąd wydobędziemy wielką, że tak rzekę, tajemnicę narodowego prawa, z którego wszelki porządek, wszelka prawda, wszelka wolność pochodzi. Dla tego, nieuciekając się bynajmniej do tych wymówek, do tych omamień, do tych wzruszeń, których kraj, jak widzicie rychlej lub później żałuje (*Tak! Tak!*). gdy te omamienia znikną i żadnego fundamentu, któryby był statecznym, trwałym, prawdziwie popularnym i niezachwianym pod nogami kraju nie pozostawią; dla tego mówię, że będę wspierać wszelkiemi siłami podwójne żądanie, któreby był najpierw oświadczył na tej trybunie, gdyby na początku posiedzienia dali mi byli wstąpić na nią, to jest: żądanie zaprowadzenia rządu dla konieczności, dla publicznego porządku dla okoliczności, rządu, któryby płynącą krew zatamował, rządu, któryby domową wojnę zastanowił . . . (*Oklaski.*) Jakiś człowiek z pospólstwa stojący w środku sali chowa szablę do pochwy: *Brawo! Brawo!*).... rządu, któryby koniec położył temu okropnemu nieporozumieniu, jakie od kilku lat egzystuje międzi rozmaitemi klasami obywateli, a które nam przeszkadza uważać się ludem jednym i kochać i ściskać się nawzajem. (*Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!*) Żądam więc, aby w tej chwili, dla prawa publicznego pokoju dla prawa krwi, która płynie, dla prawa ludu, który głodny jest po tej świetnej pracy, jaką od trzech dni wykonywa żądam, aby prowizoryczny rząd zaprowadzono (*Brawo! Brawo!*) . . . . aby zaprowadzono, rząd, któryby wpoprzód nic nieuwłaczał, ani naszym prawom ani jakimkolwiek naszym uczuciom zemsty, ani naszym sympatyom, ani naszemu gniewowi, wobec ostatecznego rządu, jaki sobie kraj nadać zechce, gdy się w tej mierze jego rady zasięgnie. (*Tak jest! Tak jest!*) Żądam więc prowizorycznego rządu. (*Tak! tak!* Ze wszystkich stron głosy: *Imiona! Imiona członków prowizory-*

cznego rządu! Kilka osób podaje panu Lamartine listę). Cierpliwości! Ten prowizoryczny rząd, będzie mojem zdaniem, miał misyę, a to najpierw wielką misyę przywrócić niezbędne zawieszenie broni i publiczny spokój między obywatelami, a powtóre przygotować niezwłocznie rozporządzenia, jakie są potrzebne do zwołania całego kraju, dla zasiągnienia jego rady, dla zasiągnienia zdania całej gwardyi (*tak! tak!*), mówię zdania całego kraju, to jest każdego bez wyjątku i wszystkiego co z tytułem człowieka nosi w sobie także prawo obywatela. (*Długo trwające oklaski.*) Jeszcze jedno, ostatnie słowo, Publiczne władze, które od pięćdziesięciu lat po sobie następowały...... (W tej chwili dają się słyszeć zewnątrz gwałtowne uderzenia we drzwi jednej z publicznych trybun. Niebawem rozpadają się drzwi pod kolbami. Lud zmieszany z żołnierzami gwardyi narodowej, wchodzi z wrzaskiem: »Precz z izbą! Precz z deputowanymi!« Jeden z tych ludzi bierze flintą biuro na cel, słychać krzyk: »Nie strzylaj! Nie strzylaj! To Lamartine, mowca!« Na prośbę swych kolegów wznosi człowiek karabin znowu do góry. Prezydent, który pozostał na swem krześle dzwoniąc z całej siły, żąda aby się uciszono. Wrzawa i rozruch dochodzą najwyższego stopnia).

Prezydent: Niemogąc wymódz aby się uciszono, ogłaszam posiedzenie za zamknięte. To rzekłszy pan Sauzet, opuszcza krzesło prezydenckie. Na tem skończyło się posiedzenie deputowanych.

* Z Paryża 28. lutego. Tłumy czeladzi wszelkich profesyi przeciągały dziś po ulicach z trojkolorowemi chorągwiami i z okrzykiem: Niech żyje rzeczpospolita! Dziesięć godzin roboty dziennie! Precz z szachrajstwem! « — O godzinie trzeciej popołudniu zebrało się ich 4-5000, i ruszyli z chrągwiami na ratusz żądając, aby zaprowadzono ministeryum roboty i postępu. Prowizoryczny rząd przyjął ich kilka deputacyi w radnej sali, poczém pp. Arago, L. Blanc, Marie i Bethmont, udali się na plac śród robotników. Arago przemawiał kilkakrotnie od jednej grupy do drugiej chodząc. Potem odezwał się L. Blanc do ludu i zapowiedział że się otworzy dla czeladzi, rządowa komisya, która się jutro zbierze w pałacu Luxemburskim i za przyczynieniem się wszystkich upoważnionych mężów a szczególniej robotników wysłanych przez swych kolegów, rospocznie natychmiast swe czynności. W końcu tej mowy schwycili dwaj czeladnicy pan L. Blanc na ramiona i śród radośnych oklasków nosili go na około ratusza. — Minister robot publicznych wydał do robotników następujące rozporządzenie: Na mocy uchwały z dnia 28. lutego rozkazuje minister robót publicznych, aby na nowo rozpoczęto wszystkie przerwane budowle rządowe. Od środy, to jest: 1. Marca nakazane będą na rozmaitych punktach ważne roboty.. Robotnicy Paryża! Wy chcecie żyć poczciwie z pracy rąk waszych; wszelkie natężenia rządu zmierzają do wypełnienia tego życzenia. Rzeczpospolita ma prawo spodziewać się, że wszyscy obywatele pójdą za danym przez rząd przykładem. W ten sposób pomnoży się masa roboty. Niech więc wszędzie żywa czynność nastąpi. Robotnicy! Po zwycięstwie do roboty! Jest to drugi piękny przykład, który macie dać światu, i dacie go. Minister budowli rządowych. Podp. Marie.

* Następujące są żądania ludu, nad któremi się wczoraj 29. Lutego na publicznem zgromadzeniu naradzano a potem je przełożono prowizorycznemu rządowi, któremu zapewnè trudno będzie wszystkim tym żądaniom zadość uczynić:

1) Prawo do roboty. Rząd musi dawać minimum roboty i zarobku każdemu obywatelowi, gdy ten prywatną przemysłowością zatrudniony nie jest. 2) Zaopatrzenie dla inwalidów przemysłowości. 3) Zapobieżenie powrotowi despotyzmu przez zamienienie armii na pułki robotników, które i granic bronić i wszystkie publiczne roboty wykonywać mają. 4) Jednakie bezpłatne wychowanie dla wszystkich i do którego wszyscy są obowiązani. 5) Kasy oszczędności przez sam lud zawiadywane jako obrotowy kapitał za jego przemysłowość. 6) Reforma całego sądu sprawiedliwości, zaprowadzenie wszędzie sądów przysięgłych. 7) Nieograniczona wolność myśli i prasy. 8) Progresyjne podatki. 9) Proporcyonalne podatki według liczby zatrudnionych przez kogokolwiek robotników i maszyn. 10) Podział zarobku miedzy kapitał i robotę. 11) Podatek od przedmiotów zbytkowych. 12) Powszechne prawo wyborów. 13) Zgromadzenie narodowe z tysiąca płatnych i corocznie na nowo obieranych członków. 14) Powszechne uzbrojenie ludu.

* Poczta francuska z 28. Lutego. Wszystkie kościoły znowu pootwierano, a służba Boża odprawia się jak zwykle. Mówią że wszystkie korporacye duchowne mają być bez wyjątku zniesione. — Rząd prowizoryczny zlecił różnym wydziałom sądowniczym, i trybunałom, ażeby odtąd wszystkie wyroki w ten sposób zaczynano: »Rzeczpospolita Francuzka. W imieniu Narodu Francuskiego.« — Rząd prowizoryczny wydał między innemi rozporządzeniami

ś następujące: »Rząd prowizoryczny, zważywszy że równość jest jedną z trzech wielkich zasad rzeczypospolitéj francuskiéj a więc że bez zwłoki w użycie wejść powinna, rozporządza: Wszystkie dawne tytuły szlachectwa są zniesione; odróżnienia odnoszące się do nich, są zakazane; nie wolno ich publicznie przyjmować, ani téż ich wnosić do jakiegokolwiek aktu publicznego.« — Na przyszły tydzień rozpoczną znowu pp. Michelet, Quinet i Mickiewicz swe prelekcye. — Z tuileryów wydalono tymczasem znowu lud samowładny. W wieczór przed dziedzińcem zamkowym rozłożono dla dawania baczności ogień. Gmach zamku był oświetlony, tylko apartamenta księżny Orleańskiej, do których nikt nie wstępuje, nie były oświetlone. — Rany, które odniósł pan Lamoriciére przeszkadzają mu, jak donoszą dzisiaj dzienniki, zajmować się przez niejakiś czas służbą publiczną. — Posłowie i konzulowie gabinetów zagranicznych odbyli wczoraj u posła otomańskiej porty zgromadzenie, na którem rozważywszy zgodność publicznego ruchu równie jak siłę i statek tymczasowego rządu, postanowili tak długo pozostawać na swoich stanowiskach aż pokąd od swoich dworów ostatecznej decyzyi nieodbiorą. — Syndykat piekarzy ogłasza, że miasto Paryż zaopatrzone jest na 33 dni chlebem, gdyż znajdujące się zasoby mąki wynoszą 80,000 worów. Wykaz w tej mierze złożyli piekarze tymczasowemu rządowi na ratuszu. — Emil Girardin rozpoczął już znowu w dzienniku la Presse swoje wyświecające artykuły i podpisał je, jak przedtem, swem imieniem. W wczorajszym numerze napomina demokratycznym tonem lud do porządku i przedstawia mu, że jeżeli się od excesów nie wstrzyma, przywiedzie naród do wojny, upadku, bankructwa, głodu i utraty swej narodowości. Dziś przestrzega od niezgody i wola do ludu: »Ufność w samym sobie! Poważanie dla praw! Przynależna cześć wszelkim naszym zobowiązaniom!« — W Bruxelskim dzienniku Emancipation czytamy: Dnia 24. lutego niebyła publiczna władza ani na ratuszu ani też w izbie deputowanych, lecz w biurach dziennika National i Reforme. Panowie Marie i Marast należą jak wiadomo do National; Ledru-Rollin, Louis Blanc, F. Flocon i Albert są mężami Reformy. Ci mężowie potrzebowali nauki; znaleźli ją u panów Lamartine, Dupont de l' Eure i Arago: pierwszy z nich jest poetą a dwaj drudzy staruszkowie. Pan Albert, którego mienią być mechanicznym robotnikiem jest nim tak, jak ja inżynierem; jestto człowiek z talentem i zdrowym rozumem, który przed rozpoczęciem swoich nauk, był robotnikiem, a w republikańskiej partyi odznaczył się i wsławił przez obronę jednego z swych przyjacioł w politycznym procesie. —

Poczta francuzka z 2. Marca. Odtąd mają być ogłaszane w dzienniku Moniteur codziennie nazwiska marszałków, jenerałów i wojskowych intendantów, którzy rządowi prowizorycznemu oświadczyli swoją przychylność. Między osobami znakomitszemi, które osobnem oświadczeniem oznaczyli przystąpienie swoje do rządu prowizorycznego, wymieniają także legitymistę markiza de Boissy, dawniej głównego oponenta w byłéj izbie parów. Markiz Polignac, drugi syn ministra Karola X. kazał się wpisać do ruchomej gwardyi narodowej, i jednomyślnie obrano go kapitanem. P. Thiers miał się oświadczyć na posiedzeniu exdeputowanych, które się odbyło u niego dla naradzenia się nad tém jak się mają zachować względem dokonanego przekształtu rządu, iż on będzie pierwszym, który uzna rząd prowizoryczny i wynurzy jego członkom podziękowanie za to, iż się okazali dzielnymi w konieczności przez nich samych wywołanéj; iż powinniśmy nie jako emigranci wystąpić, lecz siły nasze poświęcić na podźwignienie kraju; rząd krolewski sam się zniszczył; żałować tego można, lecz przezto niech Francya nie ginie. Panowie Odilon Barrot, Duvergier de Hauranne, Leon de Malleville i liczba znaczna innych deputowanych dawnéj opozycyi dynastycznej udali się potem na ratusz i zapewnili rząd prowizoryczny o swém współdziałaniu. — Dzisiaj ogłoszono następującą proklamacyę: »Ze względu na to, że od połwieku każdy nowy rząd ustalony wymagał przysięgi, którę za każdą zmianą polityczną inną zastępowano; ze względu na to, że każdy republikanin ma sobie za najpierwszy obowiązek zupełne i bezwarunkowe poświęcenie się dla ojczyzny i że każdy obywatel przyjmujący pod rządem republikańskim urząd jaki lub nadal go piastujący, przyjmuje oraz jeszcze szczególnie święty obowiązek służyć mu i być mu zupełnie przychylnym, rozporządza rząd prowizoryczny: »Urzędnicy administracyjnéj i sądowniczej władzy nie składają żadnéj przysięgi.« Pan Lamartine, który od dawna mało się przychylał do tradycyi z czasów cesarstwa, miał Ludwika Napoleona bardzo oziębłe pr yjąć, gdy tenże przedstawił się rządowi prowizorycznemu i miał mu grzecznie ale stanowczo powiedzieć, że Francya nie potrzebuje pretendenta. To go powodowało wyjechać wczoraj z Francyi, gdzie żadnych dla siebie nie znalazł sympatyi. — Rany jenerała Lamorciére otrzymane w rękę i w bok

już prawie zagojone, a jak mówią będzie się mógł udać bez zwłoki na granicę północną, gdzie ma zlecenie uorganizować korpus obserwacyjny. — Dzisaj odbyło się bardzo liczne zgromadzenie Amerykanów, w Paryżu mieszkających dla naradzania się, czyby nie było rzeczą stosowną, w adresie do rządu prowizorycznego wynurzyć swe »sympatye i uwielbienie« ku narodowi francuzkiemu podczas i po rowolucyi. — Prezydentem był Washington Irving. Napisano natychmiast w tej myśli adres, który będzie oddanym rządowi prowizorycznemu. — Wielka liczba Sabaudczyków w Paryżu mieszkających podała petycyę do rządu prowizorycznego, w której żąda połączenia Sabaudyi z Francyą. — Podczas ostatnich potyczek zaniesiono do szpitalów paryzkich 430 rannych osób, między któremi 78 żołnierzy. — Księgarza Pagnerre mianowano jeneralnym sekretarzem rządu prowizorycznego.

* Z Paryża 2. marca. Klejnoty koronne i mnóstwo rzeczy kosztownych w wartości 300,000 franków, znalezione w pokojach księżny Orleańskiej i księcia Joinville i Montpensier, oddano wszystkie do skarbu. Lud, który wpadł do pokojów królewskich, wrzucał wszystkie skarby znalezione, w nieładzie do wanny, obok gabinetu królewskiego stojącej i postawił przy niej na straży kogoś w bluzie ze starym pistoletem w ręku, który przez dwie godzin pilnował tych kosztowności, dopóki go nie zmieniono. Miano także znaleźć dwa tomy manuskryptów oprawionych w safian, zawierających pamiętniki Ludwika Filipa, pod tytułem: *Mes Souvenirs* (Moje wspomnienia). Oddano je do biblioteki. *Moniteur* robi następującą uwagę: »Te pamiętniki kończą się sensem, który stoi w uwagi godnej styczności z teraźniejszością: Ludwik Filip wynurza w nim wzruszenie umysłu, jakiego doznał w chwili, gdy komisarze konwentu ogłaszali rzeczpospolitę w obec wojsk nieprzyjacielskich.« — Dekret rządu prowizorycznego zawiera znowu z powodu świeżych nieporządków oświadczenie: »że publiczny i prywatny majątek, mosty, drogi, koleje żelazne i pomniki stoją pod opieką rzeczypospolitej.« Dekret postanawia dalej, że wszyscy tacy złoczyńcy mają być natychmiast uwięzieni, przed sąd stawieni i według zupełnej surowości, jakiej okoliczności wymagają, karani. »Obywatele!« tak się kończy proklamacya, »niszczenie majątku jest czynem haniebnym; w teraźniejszych okolicznościach jestto zdrada rzeczypospolitej. Użyczcie nam więc swego czujnego i czynnego spółdziałania; broniąc siebie samych bronicie oraz świętej sprawy Ojczyzny.« Wczoraj właśnie postanowił sąd apelacyjny na wniosek jeneralnego prokuratora zaprowadzenie śledztwa przeciw 7 indywiduom, obwinionym o udział w niszczeniu kolei żelaznych, prowadzących do St. Germain, Versailles i Rouen.

* Z Paryża 3. marca. Angielski poseł, lord Normanby, oddał wczoraj ministrowi spraw zewnętrznych w sposób urzędowy depesze, które otrzymał od lorda Palmerstona ze względu na stanowisko Anglii w stosunku do nowego rządu we Francyi. Lord Palmerston oświadcza w tych depeszach ambasadorowi, że Anglia nie waha się ani na chwilę, uznać prawo francuzkiego Narodu, jakie posiada do odmiany formy rządu swego. Dodaje, że, chociaż zwyczaj dyplomatyczny nie pozwala rządowi angielskiemu, utrzymywać stałych dyplomatycznych agentów u rządu prowizorycznego, jednak zapewnia, że, skoro rząd prowizoryczny będzie stanowczo uznanym od zgromadzenia narodowego, zostanie także upoważnionym ambasador angielski przy rzeczypospolitej francuzkiej. Tymczasem nadaje lordowi Normanby pełną moc utrzymywania z rządem prowizorycznym nietylko zwyczajnych stosunków, ale także stosunków dobrego porozumienia i przyjaźni, jakie łączą obadwa kraje.

* Z Paryża 3. marca. Obrady komisyi rządowej względem wyrobników już miały skutek. Jéj pierwsze posiedzenie z przedwczoraj było podług oczekiwania bardzo ożywione. Po wstępnej mowie prezydenta Louis Blanc o celu i zamiarach zgromadzenia, zabrało głos kilku wyrobników dla przedłożenia życzeń swych komitentów. Główne punkta, o których wspomnieli, były: redukcya liczby godzin roboczych i zniesienie tak zwanego *marchandage*, t. j. korzystania z robotników, ze strony podrzędnych przedsiębiorców robót. Wyrobnicy grozili, że nie powrócą pierwey do swych pracowni, dopóki te dwie kwestye nie będą załatwione podług ich życzenia. Pan Louis Blanc okazał im niebezpieczeństwo takiego postanowienia, a pan Arago odwołał się do patryotyzmu ludności pracującej; lecz nadaremno, wyrobnicy obstawali przy swojej groźbie. Wczoraj więc zgromadziła się znaczna liczba właścicieli fabryk w sali pałacu Luxemburg i postanowiła zadosyć uczynić tym żądaniom; postanowienie ich przyspieszyły różne deputacye wyrobników, dowiadujące się od czasu do czasu o rezultat obrady. Dzisiaj nareszcie wydał rząd prowizoryczny następujące obwieszczenie: Po sprawozdaniu komisyi rządowej względem robotników, zważywszy, 1) że za długo trwająca praca ręczna nietylko psuje zdrowie robotnika, lecz jest mu oraz przeszkodą do wykształcenia swego umysłu, a przeto

uwłacza godności człowieka; 2) że korzystanie z robotników przez tak zwanych *sous-entrepreneurs*, *marchandeurs* albo *tacherons* jest niesprawiedliwe, uciskające i sprzeciwiające się zasadzie braterstwa; postanawia rząd prowizoryczny: 1) Dzień roboczy zmniejszonym jest o godzinę. W Paryżu więc, gdzie liczył 11 godzin, jest zniżonym na 10, a po prowincyach, gdzie dotychczas trwał 12 godzin, także na 10. 2) Korzystanie z wyrobników ze strony *sous entrepreneurs* lub tak zwane *marchandage* jest zniesione. Dodaje się do tego, że stowarzyszenia wyrobników, nie mające zamiaru korzystania z wyrobników, nie będą uważane za *marchandage*.

* Z Paryża 3. marca. List z Paryża w dzienniku Bruxelskim *Independance* mówi o kłopotach rządu prowizorycznego z powodu przedsięwziętej misyi socyalnej: »Wyrobnicy« pisze ten list »żądają bezzwłocznego rozwiązania największego zagadnienia socyalnego naszej epoki i wszystkich przyszłych czasów; zagadnienia organizacyi robót. Wysadzono komisyę rządową, która odbyła swe pierwsze posiedzenie. Jedynym rezultatem posiedzenia było odkrycie głębokiej przepaści, jaka dzieli lud od mężów, którym się zdawało, że go najlepiej zrozumieli i zbadali. P. Louis Blanc, prezydent komisyi pochlebiał sobie, że ma pod ręką gotowe rozwiązanie, lecz został zupełnie pomieszanym i z terminu zbitym nieprzewidzianemi i niezbitemi zarzutami powołanych na posiedzenie wyrobników. Wysadzenie tej komisyi nosi w sobie zaród nieustannego wzburzenia, a ztąd mogą wyniknąć wielkie wypadki. Niestety! nikt nie chce uznać, że wszystko nie da się od razu uczynić. Wyrobnicy ciągle swiętują, a ta zaraza już się dostała do kolei żelaznych. Przy kolei północnej nikt jeszcze nie pracował, a wczoraj zrana przybyło 300 wyrobników do warsztatów w St. Denis, żeby przeszkodzić przyjęciu nowych robót. Przedwczoraj wypowiedzieli służbę maszyniści i palacze wszystkich linii, jeżeliby bez zwłoki wszystkich cudzoziemców nie odpędzono. Zarząd obiecał dla pojednania na przyszłość tylko Francuzów przyjmować a z cudzoziemcami nie odnawiać kontraktu. Prócz żądania podwyższenia płacy i zmniejszenia roboty pojawiło sie także żądanie emerytury dla wyrobników w wieku od 55 lat, a proklamacye poprzybijane na murach Paryża żądają, żeby się rząd bez zwłoki zajął tą kwestyą i użył na to 12 milionów listy cywilnej i klejnoty koronne.

* Z Paryża 1. Marca. Obok naturalnych żywiołów przyszłego zawikłania powstają także inne. Republikanie dziennika National i Reforme są po części zaspokojeni; lecz za nimi stoją partye, które chociaż były czynne w walce, nie mają pośrednich reprezentantów w rządzie. Raspail, redaktor dziennika Reformateur, przed kilką laty usunięty, występuje w pewnym względzie jako zastępca tych stronictw. Wydaje dziennik, który ma tytuł dziennika niegdyś Marata: »L'ami du peule.« (Przyjaciel Ludu.) Ten dziennik powstaje mocno przeciw rządowi. Traktuje go, jak przedtém traktowano ministrów Ludwika Filipa; zarzuca mu, że nic nie działa i nic o sobie słyszeć nie daje. Tylko Lamartine stoi w stosunku z ludem, ale tylko dla tego, żeby go bawić sentymentalną poezyą. Potém oskarza Raspail rząd o koleżeństwo i żąda, żeby to jeszcze dzisiaj ustało grożąc iż inaczéj otwarcie wystąpi i wymieni nazwiska. Słowem, tutaj jest jądro nowéj opozycyi. Zdaje się także że wielu innych przyłącza się do niego. Lagrange znajomy z procesu kwietniowego jako dowódzca Lyonczyków był bardzo czynnym przy napadzie na tuillerye, mianowano go komandantem hotelu de Ville lecz już nazajutrz podał o dymisyę. Także A. Blanqui jest niekontent i organizuje kluby. Jestto wielkiém szczęściem dla Francyi że Belgia spokojna, a przeto nie wzruciła iskry propagandy w teraźniejsze zamieszanie.

Z Lyonu 25. lutego. W tej chwili zajmują się masy ludu na wewnętrznym placu hotelu de Ville zaopatrywaniem się w broń. Najeżdżające wozy z karabinami formalnie rabują, 30 do 40 osób wyłażą na wozy i wyłamują zamki, by czem prędzej zabrać karabiny. Największa część tych uzbrojonych osób są to wyrobnicy z Croix Rousse, którzy nie tak łatwo pozbędą się swojej broni, jakikolwiek by kierunek sprawy Paryzkie wzięły. Jeżeli pogłoska prawdziwa, tedy ci wyrobnicy mają tej nocy napaść na wszystkie klasztory i duchowne korporacye i powypędzać z nich wszystkich »fréres« (braciszków). Miejmy nadzieję, że ta noc spokojnie minie, i że te pogłoski nie sprawdzą się. Lecz któż wié, co się jeszcze stanie! O 9 godzinie wieczór. Właśnie krąży pogłoska, że jeden klasztor na Crois Rousse stoi w płomieniach. W tym kierunku widać mocną łunę na obłokach. — Pana La Grange, który w r. 1834 dowodził powstańcami w Lyonie, potem przez sąd parów na deportacyę skazanym a pod ministeryum Molé w skutek ogólnej amnestyi ułaskawionym został, mianował rząd prowizoryczny gubernatorem izby miejskiej.

Szwajcarya.

Z Kantonu Berny. Kanton rządzący wydał następujący okólnik do kantonów: Teraźniejszy stan rzeczy w Europie wymaga ażeby Szwajcarya zachowała stanowisko, jakie jej przepisują własne stosunki i jej naturalne położenie, t j. stanowisko najściślejszej neutralności. Kantony mają więc wszystko zaniechać, coby się mogło przyczynić do zapoznania lub naruszenia tej zasady. Wzywa się kantony, żeby dla zachowania tej zasady urządzili w sposób należyty wszystko, cokolwiek się odnosi do ich materyalnego i osobistego przysposobienia. Wzywa ich się także, ażeby przestrzegali od dawna wykonywanego w Szwajcaryi prawa azylu. Powinny więc z jednej strony uzbrojonych zbiegów z cudzego kraju przybywających rozbrajać a zresztą dawać im przytułek, z drugiej zaś strony nad tém czuwać, ażeby z kraju szwajcarskiego nie przedsiębrano podburzających zamachów przeciw sąsiednim państwom. Kanton rządzący postanowił oraz zrobić pożyczkę 3,000,000 fr. a mianowicie w Szwajcaryi samej ufając w jej patryotyzm. Pożyczka ta na 5 pCt. ma być wypłacaną w seryach aż do r. 1858.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu 18. stycznia. Kardynał Vizzardelli, który bardzo jest biegłym w prawie rządowem, kościelnem i cywilnem otrzymał rozkaz ułożyć pierwsze zarysy rzymskiej konstytucyi. — Żywo postępują tu przygotowawcze roboty do pociągnienia żelaznej kolei ztąd do Civitavechia. Wynaleziono już nazwisko dla tej mającej dopiero powstać kolei. Przez uszanowanie dla Papieża żądają, aby tę drogę z zatrzymaniem starożytnego nazwiska, *Pia Aurelia* nazwano. — Zawiadomione osoby i kilka wydanych dziś rzymskich dzienników zapewniają, że Mazzini przejechał temi dniami przez nasze miasto do Neapolu. — Nadesłane dzisiaj z Turynu urzędowe wiadomości donoszą, o ważnym król. akcie, którym istniejący dotychczas sekretaryat stanu dla administracyi wyspy Sardynii uchylono. Przyrzeczona przed kilką dniami przez Króla Karola Alberta konstytucya uczyniła to ministeryum na przyszłość niepotrzebnem, gdyż reprezentacyjna konstytucya tak dobrze ma służyć wyspiarzom jak i mieszkańcom stałego lądu. — Doszła nas wiadomość, piszą z Turynu, że 23. lutego uświęcono dekretem obywatelską emancypacyę protestantów.

Królestwo obojej Sycylii.

Komitet miasta Palermo postanowił jednomyślnie po ścisłej rozwadze przesłać angielskiemu konzulowi panu Goodvin list następujący:

»Palermo 13. lutego 1848.

»Mości Panie! Jeneralny komitet przeczytał i kazał odpisać ten list, który lord Minto, reprezentant Jej Mości angielskiej Królowej w Neapolu, napisał z tego miasta pod dniem 12. b. m. do Wpana, abyś go temu jeneralnemu komitetowi udzielił, a z którego wynikają następujące zapewnienia:

1) Że na mocy artykułu 87 dekretu wydanego na dniu 11. wieczór w Neapolu względem ogłoszenia konstytucyi, należy uważać ten dekret co do zaprowadzenia parlamentu, tylko do Neapolu zastosowanym.

2) Iż zamiarem jest, jak lord Minto już w innych doniesieniach Wpanu oznajmił, aby w Sycylii osobny parlament zaprowadzono, i że w Neapolu skłaniają się całkiem do wysłuchania życzeń mieszkańców wyspy w niektórych punktach, które z organiczną konstytucyą obu izb w związku zostają.

3) Że lord Minto ponowił zapewnienie, że każdy dekret względem zaprowadzenia sycylijskiego parlamentu powinien się odnosić do dawnych praw Sycylii i do konstytucyi z r. 1812.

4) Że Król Neapolitański wyraził dnia 12go lordowi Minto życzenie, aby jeneralnemu komitetowi ofiarował swe pośrednictwo, i że lord Minto gotów jest przybyć do Palermo, jeżeli jeneralny komitet sądzi, że może przyjść do skutku zagodzenie na wyżej wyrażonych zasadach.«

»Jeneralny komitet oświadcza Wpanu najpierw najżywszą podziękę za to spieszne oznajmienie, i prosi, abyś przed tą dostojną osobą (lordem Minto) był tłumaczem wdzięcznych uczuć jeneralnego komitetu i całego ludu za ten udział, który on na korzyść praw Sycylii okazał.«

»Powszechnem życzeniem całej wyspy jest, aby zebrany w Palermo powszechny parlament zastosował do okoliczności czasu konstytucyę, którąśmy pod wpływem Wielkiej Brytanii w r. 1812 zreformowawszy, nigdy prawnie posiadać nie przestali.«

»Otrzymane od lorda Minto zapewnienia obudzają w nas to przekonanie, że Król Neapolitański gotów jest uznać dawniejsze prawa Sycylii i jej konstytucyę z r. 1812.«

»Że w tej konstytucyi muszą być uczynione potrzebne reformy dla zastosowania ich do okoliczności czasu, jestto powszechnie już wyrażonem życzeniem. A jeżeli do tego celu prowadzą te reformy, o których mówi reprezentant Jej Mości Królowej angielskiej, tedy pośredni-

ctwo lorda Minto, którego obecność będzie nam bardzo miłą, nie może jak tylko z największą przyjemnością być przyjętem.«

»Palermo 14. lutego 1848.

Prezydent Ruggiero Settimo.«

Jeneralny sekretarz Mariano Stabile.«

Niemce.

Frankfurcka gazeta z dnia 4. marca zawiera następujący urzędowy artykuł:

Z Frankfurtu nad Menem d. 3. marca. »Po otrzymaniu od wszystkich do związku niemieckiego należących rządów deklaracyi w sprawie przez komisyą pod dniem 9. września z. roku podanego wniosku względem zaprowadzenia zgodnych rozporządzeń tyczących się wolności druku, — związek niemiecki na dalszy projekt komisyi postanowił:

1) Każdemu do związku niemieckiego należącemu państwu niezabronionem jest zniesienie u siebie cenzury i zaprowadzenie wolności druku.

2) Wszelakoż ma być nietylko każde inne związkowe państwo, lecz także cały związek niemiecki od nadużycia wolności druku dostatecznie zabezpieczonym.

W. Księztwo Badeńskie.

Karlsruhe. Na początku posiedzenia izby deputowanych 29. lutego, oznajmił rząd, że przedłoży izbie wnioski do ustawy o zupełnej wolności druku, o sądach przysięgłych i uzbrojeniu ludu. Wniosek do ustawy o druku, był, jak mówią, już od dawna przygotowany; ustawa o karnem postępowaniu jest w ten sposób ułożona, że bez znacznej odmiany można w nią wcielić sąd przysięgłych.

Prusy.

Z Berlina 5. marca. Ponieważ zgromadzony tutaj od 17. stycznia b. r. wydział stanowy załatwił przedłożone mu propozycye, postanowiono zamknięcie jego posiedzeń na dzisiaj przedpołudniem.

Jego Król. Mość przybył do sali sejmowej o 11 i pół godz. w towarzystwie Jego Królewicz. Mości Księcia Pruskiego i członków ministerium. Członkowie wydziału stanowego przyjęli go z okrzykiem: »Niech żyje!«; potem Król miał mowę.

Po ukończonej mowie odczytał komisarz sejmu i minister spraw wewnętrznych następujące najwyższe poselstwo:

My Fryderyk Wilhelm, z łaski Bożej Król Pruski i t. d. zasełamy połączonemu wydziałowi Naszych zgromadzonych wiernych stanów łaskawe pozdrowienie.

Ponieważ zwołany rozkazem Naszym z 3go grudnia z. r. połączony wydział stanowy rozwiązał swe zadanie, a równocześnie zgromadzono i urządzono deputacyę stanową dla wydziału długów krajowych, a więc tym sposobem wykonano rozporządzenia z 3. lutego z. r. według ich istotnej treści, zatem nadeszła teraz pora, do której odroczyliśmy, według Naszego poselstwa przy pierwszym połączonym sejmie z 24. czerwca z. r., Nasze postanowienie względem jego wniosków tyczących się zmiany Naszego patentu i rozporządzeń z 3. lutego z r. Teraz postanowiliśmy, co następuje: 1) Chcemy przenieść patentem z 3. lutego z. r. połączonemu wydziałowi stanowemu przyzwoloną peryodyczność na sejm połączony. 2) Działalność połączonego wydziału stanowego ma być ograniczona w sposób zgodnie zaproponowany od obydwóch kuryi połączonego sejmu pierwszego.

Po tych postanowieniach Naszych, o których Nasze w połączony wydział zgromadzone wierne stany niniejszem uwiadamiamy, chcemy zmienić prawa konstytucyi z 3. lutego z. r. osobnem rozporządzeniem, które będą ogłoszone przed zwołaniem następującego połączonego sejmu.

Dane w Berlinie 5. marca 1848.

Fryderyk Wilhelm.

Szwecya.

Z Sztokholmu 4. lutego. Bardzo wielkie wrażenie sprawiło to, że stan włościański odrzucił zaproponowane w głównej ustawie odmiany. Nie dlatego, by przyjęcie nowych postanowień było nadzwyczaj ważne; gdyż nie ma w nich nic podobnego coby partyom dolegać mogło. Lecz ta okoliczność, że stan miejski przyjął wszystkie propozycye a stan włościański odrzucił je jednomyślnie, była dostatecznym dowodem, że się panująca na przeszłym sejmie między temi dwoma stanami jedność zwichnęła, a przeto że niebyło nadziei, aby te stany jednomyślną wytrwałością swoją, podobnie jak na przeszłym sejmie, stan pański i rycerski pokonać mogły. Rzecz naturalna że to rozjątrzyło osoby, które na dwóch poprzednich sejmach zupełnie według swej woli włościanami i mieszczanami kierowali. Roztropniejsi z nich umilkli, ale spółpracownik dziennika *Dagligt-Allehanda* p. Theorell, który pierwej wywierał wielki wpływ na stan włościański, nie mógł się wstrzymać i powstał w namienionej gazecie na stan włościański najobelżywszemi słowami. Członek stanu nazwiskiem Heurlin zhańbiony najszczególniej w tym artykule, zaproponował na zgromadzeniu stanu, aby wydawcę rzeczo-

nej gazety sądownie zapozwano. Wielu włościan wspierało go, ale większa liczba była tego zdania, by te obelgi pogardą odeprzeć. Po długich dyskusyach, które kilka dni trwały, rozstrzygnięto nareszcie 56 głosami przeciw 36, by go wcale przed sąd niezapozywać.

Turcya.

Według nadeszłych z Aleksandryi wiadomości, opuścił na poradę lekarzy to miasto wice-król Egyptu Mechmet Ali, od kilku już niedziel znacznie na zdrowiu zapadający. Dla dzwignienia sił swoich postanowił odbyć podróż morską, i tym celem udał się na parostatku francuskim »Alexandre« na dniu 14. lutego do Malty. Następnie ma się udać do Neapolu. — Mechmet Ali pozostawił swoim zastępcą z nieograniczonem pełnomocnictwem swego wnuka Abbas Baszę; syna zaś swego Said Baszę mianował gubernatorem Aleksandryi, a Achmet-Baszę Jagen gubernatorem Kairu. Orszak jego składa się z trzech lekarzy z nazwiska: Gaetani, Klot i Husynbej — tudzież z zięcia Kiami-Baszy, Artin-Beja i 53 sług. Do tej drużyny przyłączyli się także trzej kupcy: Zizinia, Tossizza i Pastre.

Wschodnia Indyja.

Daily News wynurza wdzięczność Lordowi Harding za przysługi położone w kraju z nadania instytucyi municypalnych miastu Kalkucie.

Na początku stycznia odbył się w tamtejszym ratuszu pierwszy wybór czterech tak zwanych »Conservancy Comissioners.« Wybór wypadł na trzech tamecznych znakomitych mieszczanów i na jednego Anglika. Za najzdolniejszego z nich uznaje dziennik Calcutta Star Babu Chudermohun-Chatterjea, kuzyna i dawnego sekretarza zmarłego w Anglii wykształconego i zasłużonego Hindu Dwar-Kanath Tagora.

Spis darów,

które od 1. września 1847, do końca lutego 1848 u Dyrekcyi

zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich we Lwowie

na utrzymanie tychże wpłynęły, a mianowicie ofiarowali:

	mon. kon. zr.	kr.
Prześwietny Magistrat stołecznego miasta Lwowa, 6 sągów drew olchowych i 6000 sztuk torfu na opał.		
JW. Kajetan hrabia Karnicki, 3 sągi drew dębowych.		
Jego Excelencyja JW. Alfred hrabia Potocki, 2 sągi drew bukowych i 41 3/4 łokci materyi wełnianej na zimowe sukienki.		
JW. hrabina Róża Golejowska, 12 koszulek, 12 czypeczków, 12 par trzewiczków i	5	—
W. Ignacy Nikorowicz, jeden sąg drew.		
W. Albina Jaworska, 6 koszulek perkalowych.		
Dwie panie: N. N. *) 84 łokci materyi na zimowe odzienie, w styczniu 1848.		
W. Jan Senft, senior apteki wojskowej, na 6 par trzewików . . .	2	—
JW. Ksiądz biskup Gutkowski . .	10	—
W. Antonia Zunger	1	—
N. N.	1	—
W. Józef Gorajski	20	—
Legat ś. p. Daniela Bogumiła Penthera	200	—
J. W. hrabina Moszyńska Fryderyka .	20	—
W. Klemens Raczyński . . .	5	—
W. Franciszka Wilczyńska . .	10	—
W. Kalixta Sielecka . . .	5	—
W. Jan Jordan	10	—
W. Doctor Józef	3	—
W. Antoni Sławikowski . . .	4	—
W. Antoni Kriegshaber . . .	50	—
Do skarbonek włożono . . .	35	—
Na cześć wilii Bożego narodzenia.		
W. pani Teresa Eder	5	—
JW. pan Jan Konstanty Lorensi, c. k. radca gubernialny	4	—
W. pani Hausner	3	—
W. pani Rodakowska, 15 par zimowych pończoszek.		
W. pani Wilczyńska, 8 chusteczek na szyję, pierniki i owoce.		
W. pani Albina Jaworska, 7 kacabajek.		
W. pani Pfaff, 12 par pończoch.		
W. pani Szymonowicz, 12 łokci zimowej materyi na sukienki.		
Sklep hurtowy W. Singerów, 64 łokci merynosu.		
W. pani Breuer, 6 kacabajek.		
W. pani Weigle, 6 zimowych czepeczków, i 6 takichże chusteczek na szyję.		
Majętniejsi, których dzieci w drugim zakładzie przebywają, złożyli w czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu, listopadzie i grudniu	7	12

*) Stosując się do życzenia tych pań, nie wymieniamy ich nazwiska.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.